

Misyjny krzyż dla bierzmowanych. Konspekt katechezy/spotkania z kandydatami do bierzmowania.

Załącznik nr 4 – wspomnienie misjonarza

Krzyż z Paruro

Na początku mojej pracy w Peru byłem trzy tygodnie w parafii w Paruro, ok. 40 km od Cusco, stolicy dawnego imperium inkaskiego. Ludzie z parafii zaprowadzili mnie kiedyś do małej kapliczki, aby pokazać stary krzyż postawiony przez pierwszych misjonarzy. Niewielka kapliczka z *adobe* (cegły z wysuszonej gliny) była wciśnięta w zbocze góry, a metalowe drzwi mocno zaznaczone mijającym czasem. Drzwi nie były zamknięte na klucz, ale otwierały się z trudem – widać, że okoliczni mieszkańcy niezbyt często tu zagładali. Po wejściu do środka moi towarzysze wskazywali coś przed nami, mówiąc: „O, widzi ksiądz, to jest nasz krzyż”. Nic nie widziałem. Z początku z powodu panującej tam ciemności, ale gdy oczy już przyzwyczyły się do półmroku – nadal nie widziałem nic. Nic, co miałoby kształt krzyża. Było tylko kilka świeczek i dużo różnych materiałów, które mogły kiedyś służyć do dekoracji. Rozejrzałem się uważnie i pytam w końcu: „A gdzie jest ten krzyż?”. „No, tu przed nami” – pada odpowiedź. Ktoś podszedł do tych płócien, rozchylił je i ukazał się naszym oczom kamienny krzyż – świadek pierwszej ewangelizacji. Ponad metrowej wielkości krzyż był postawiony przy samej skale, a po latach pobożne ręce obudowały ten krzyż kapliczką, która go chroniła. Płótna zaś, które zwisały z ramion krzyża to były kapłańskie stuły. Nie takie zwyczajne, ale specjalne, szerokie, bogato dekorowane. Wtedy, zniszczone przez czas były nie do rozpoznania. Dopiero w późniejszych latach zobaczyłem takie stuły na odpuście, nowe, błyszczące cekinami i złotym haftem. Dopiero wtedy skojarzyłem, co naprawdę widziałem w tej starej kapliczce. Ten kamienny krzyż był cały przykryty stułami. Było ich może 10, może 12, dodawane z roku na rok, szerokie na 20-25 cm. Dla tamtych ludzi krzyż ze stułą kojarzył się z czasem paschalnym, taki krzyż widzieli w kościele. To był dla nich wymiar święta. Przez lata, bez obecności kapłana i katechezy, został tylko krzyż i symbol, który z czasem stał się tylko dekoracją. Trzeba było porozchyłać te stare stuły, by ujrzeć krzyż.

Po latach chętnie wspominam tamto wydarzenie, bo wydaje mi się, że często, również w Polsce, trzeba odkryć krzyż, odkryć jego znaczenie i miejsce w naszym życiu.

Ks. Bogdan Michalski